

Lenkiewicz, Antoni

Kazimierz Pułaski w Ostrołęce : 250 rocznica urodzin bohatera Polski i USA

Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego 9, 335-345

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANTONI LENKIEWICZ

Kazimierz Pułaski w Ostrołęce

– 250 rocznica urodzin bohatera Polski i USA

1. 250 rocznica urodzin

W odpowiedzi na pytanie: dlaczego 250 rocznica urodzin bohatera dwóch kontynentów minęła niemal niezauważona, zarówno w Polsce, jak również w USA? – przytoczyć można wiele argumentów. Sytuacja jest jednak analogiczna do tej, przedstawionej w anegdocie, w której wyjaśniono brak salw na powitanie Napoleona. Wśród licznych przyczyn na ostatnim miejscu zwrócono uwagę na tak „drobny” szczegół, jak brak armat.

W związku z minioną rocznicą urodzin Pułaskiego, powiedziano, a nawet napisano tu i ówdzie, że nie tylko Amerykanów, ale również współczesnych Polaków, nie interesuje już historia, że liczy się teraźniejszość i przyszłość. Prawda tymczasem jest taka, że Pułaski był i pozostał postacią tyleż sławną, co nieznaną, że nawet wśród specjalistycznych znawców tematu, tylko nieliczni wiedzą, że Pułaski nie urodził się w 1747 roku w Warce, lecz w 1745 roku w Warszawie.

2. Nieznany chrzest w kościele Świętego Krzyża

Dopiero w latach osiemdziesiątych naszego wieku Władysław Rudziński, przeprowadzając kwerendę swego rodu, natrafił w księdze chrztów w kościele Św. Krzyża w Warszawie na zapis z dnia 14 marca 1745 roku stwierdzający, że Krzysztof Faltz ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy ochrzcił Kazimierza, Michała, Władysława, Wiktora – syna Józefa Pułaskiego i Marianny z Zielińskich. Rodzicami chrzestnymi byli: Stanisław Poniatowski – wojewoda mazowiecki i Maria

Zofia księżna Czartoryska, podkanclerzyna litewska.

Parafia Św. Krzyża w Warszawie obejmowała w tym czasie Krakowskie Przedmieście, gdzie mieściły się pałace Czartoryskich i Poniatowskich oraz Nowy Świat, z dzisiejszą ulicą Warecką. Swój dwór mieli tam Pułascy.

Można się dziwić, że żaden z historyków Uniwersytetu Warszawskiego i autorów książek o Kazimierzu Pułaskim, nie zadał sobie trudu przebadania ksiąg metrykalnych parafii, tak blisko i bezpośrednio związanej z tą uczelnią. Niestety nie pierwszy to przypadek „ciemności pod latarnią”.

Nie obrażając się na nieprofesjonalnych odkrywców, za błędne trzeba uznać wszystkie dotychczasowe informacje, zarówno o dacie, jak również o miejscu urodzenia Kazimierza Pułaskiego. Jeżeli chrzest nie odbywał się zbyt późno po urodzeniu, a takie przecież były w Rzeczypospolitej obyczaj, to jest mało prawdopodobne, aby Kazimierz urodził się w Warce, gdyż zimą nikt nie wybierał się wówczas w dłuższą podróż z niemowlęciem. Zważywszy na datę chrztu, można przyjąć, bez obawy błędu, że Kazimierz nie urodził się później jak 4 marca 1745 r. w Warszawie.

Kazimierz był siódmym dzieckiem w rodzinie Józefa Pułaskiego i drugim synem. Pierwszym był o rok starszy Franciszek. Fakt, że chrzestnym Kazimierza byli: wojewoda gen. Stanisław Poniatowski ojciec przysłego i nieszczęsnego dla nas króla oraz Zofia Czartoryska podkanclerzyna litewska, zasługuje na szczególniejsze podkreślenie, zważywszy na późniejsze wydarzenia. „Familia” w tym czasie wysoko musiała cenić Józefa Pułaskiego, skoro jego synowi postanowiono urządzić huczne chrzciny w warszawskim pałacu.

Wspólne interesy w publicznych sprawach, na sejmikach i sejmach, w połączeniu z kombatancką tradycją, przy boku króla Leszczyńskiego, na tyle były silne, że nie doprowadziły do rozejścia się ich politycznych dróg. Pan Józef, jako „partyjnik” Czartoryskich, przez wiele jeszcze lat ścierał się ostro z agentami zacieklego „Potocstwa”, ale pomysły „Familii” wchodzenia w aliansy z Rosją – klóciły się z tradycją, która od wieków kształtowała Pułaskich. W konsekwencji musiało to doprowadzić do rozejścia się z „Familią”.

3. Co łączyło Pułaskich z Ziemią Łomżyńską?

Ród Pułaskich był stary, szlachecki, na wskroś koronny i katolicki. Pierwsza historyczna wzmianka o Pułaskich pochodzi z 1435 roku, a następna z 1437 roku, kiedy to Pułazie (Gniazdo rodowe na Podlasiu), podzielone już było na dwie części: Pułazie – Grochy i Pułazie – Gołębie.

Stefan Pułaski ojciec Józefa, a dziadek Kazimierza, ciągnąc do „Lasa”, przeciw protegowanym przez Rosję Sasom, poległ pod Kaliszem w 1709 roku. Ojciec Kazimierza miał wówczas zaledwie pięć lat, urodził się bowiem 17 lutego 1704 roku. Wybitną pozycję, którą osiągnął Józef Pułaski, zawdzięczał nie tylko matce, Małgorzacie Zarembiance, własnym zdolnościom i zaradnościom, ale również swojej zamożnej żonie, Mariannie z Zielińskich, która właśnie na Ziemi Łomżyńskiej odziedziczyła rozległe majątki. Ich ślub, „przy licznej asystencji spokrewnionych rodzin”, odbył się w Warszawie 7 października 1738 roku. Posiadłość i dzierżawy Pułaskich, przy współdziałaniu z „Familią”, wzrosły wkrótce do 108 wsi i 14 miasteczek.

4. Konfederackie funkcje i role Kazimierza

Wszyscy historycy, którzy przyjmowali, że Kazimierz urodził się w 1747 roku podkreślali zgodnie, że pełnił on poważne funkcje i odgrywał poważne role, już w okresie poprzedzającym związanie Konfederacji w Barze 29 lutego 1768 roku a więc przed ukończeniem 21 roku życia.

Jest faktem, że aby być kimś wyróżniającym się wśród braci szlacheckiej, trzeba było pełnić funkcję: podczaszego, podstolego, sędziego lub starosty. Spełniając ten warunek, Józef Pułaski przekazał Kazimierzowi, już w 1764 roku dzierżawione przez siebie starostwo zazulinieckie. Było ono położone nad Dniestrem, pomiędzy Zaleszczykami a Chocimiem. W „Słowniku Geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich” (t. 14) możemy wyczytać, że było to „starostwo niegrodowe posiadające cerkiew z pękatą kopułą i dwór”. Kościół katolicki parafialny był w Zaleszczykach, odległych od Zazuliniec 21 km. Przebywając na polsko-rosyjskim i tureckim

pograniczu, a w szczególności prowadząc rozmowy polityczne oraz rozliczne przygotowania związane z planowanym zawiązaniem konfederacji, Kazimierz Pułaski był nie tylko jednym z trzech synów Józefa Pułaskiego, ale jednym z przywódców politycznych świadomych rosyjskich zagrożeń i pilnych potrzeb działań obronnych, w sojuszu z mahometańską Turcją, co ewidentnie przeczy szeroko rozpowszechnionym tezom na temat rzekomego fanatyzmu religijnego Konfederatów.

Już w kilka dni po zawiązaniu Konfederacji w Barze (29. lutego 1768 roku), która głosiła: „Wszem, wobec i każdemu z osobna, że rady, dygnitarze, szlachta i obywatele gromadzą się na ratunek pohańbionej Ojczyzny, wiary, wolności praw oraz swobód narodowych”, Kazimierz Pułaski mianowany został jednym z pułkowników Związku Wojskowego Konfederacji.

W sierpniu 1769 roku konfederacki pułkownik Kazimierz Pułaski dotarł do Ostrołęki. Miał za sobą 16 miesięcy najrozmaitszych walk z wojskami carycy i dramatycznych przeżyć. W tym miejscu wymienię je tylko w telegraficznym skrócie. W ramach „fomentowania” swojego pułku, jak się wówczas mówiło, już w marcu 1768 roku Kazimierz spowodował przejście na stronę konfederatów dwóch komputowych chorągwi, które stacjonowały w Zbrzyziu i Śniatyniu. 20 kwietnia w pobliżu folwarku Podhorele, na południe od Starokonstantynowa, dowodził w jednej z pierwszych, zwycięskich dla konfederatów, bitew z ekspedycyjnymi wojskami rosyjskimi pod dowództwem gen. Piotra Kretecznikowa. Kolejnym miejscem koncentracji chorągwi dowodzonych przez Kazimierza był Chmielnik. Tam również skutecznie odparł rosyjskie ataki. W ramach aktywizowania przeciw Rosji sił tureckich, na które od początku liczyli przywódcy Konfederacji Barskiej, w maju uczestniczył Kazimierz w rozmowach i ćwiczeniach wojskowych z udziałem przychylnego Polakom „baszy benderskiego”, który reprezentował Wielkiego Wezyra. Trafna była opinia Kazimierza, że „tylko nadziejami bawi nas Turczyn, po ukrainach naszych się zbijając i niemrawo sposobiąc do wojowania z Moskwą”. Tymczasem polski ruch powstańczy przeciw Rosji zaatakowany został najgroźniejszą dla nas bronią Moskali – intrygą. Tym razem była to „hajdamacyzna”, czyli nakazany nieoficjalnym „ukazem” imperatorowej Katarzyny – „bunt” chłopów przeciwko szlachcie polskiej, księżom i Żydom.

Później bronił Kazimierz twierdzy Berdyczów i Okopów Świętej Trójcy, walczył na Rusi i na Litwie.

5. Konfederackie marszałkostwo

Zachęceni przez emisariuszy przybyłych z Litwy, Franciszek i Kazimierz Pułascy na czele swoich konfederackich oddziałów wykonali śmiały i daleki rajd na północ Rzeczypospolitej, podrywając do walki znaczną część Litwy.

W nowym planie Pułascy pomyśleli o tym, że do dalszej, bardziej skutecznej działalności konfederackiej, Kazimierzowi potrzebny jest tytuł marszałkowski. Franciszek Pułaski był już marszałkiem przemyskim. O takiej randze pomyślano dla Kazimierza. W Rajgrodzie rozstali się Pułascy z tymi oddziałami, które nadal aktywizować miały Litwę, a sami z częścią wiernych sobie wojsk, przez Puszcę Augustowską i dalej przez Grajewo i Szczuczyn ruszyli w kierunku Łomży. Nie bez znaczenia w tej wyprawie były wioski po matce Zielińskiej i krewni oraz powinowaci wśród miejscowej szlachty, ale kluczową rolę odgrywał niewątpliwie wojewoda mazowiecki, Mostowski, który zaprzyjaźniony był z Józefem Pułaskim, a z jego rodziną pozostawał w stałych kontaktach.

Względniając wszystkie, przywołane wyżej okoliczności, za fakt najzupełniej oczywisty, należy przyjąć to, że zjazd szlachty Ziemi Łomżyńskiej, który zwołano do Ostrołęki, w pierwszych dniach sierpnia 1769 roku, nie był zjazdem przypadkowym, na który „po drodze” trafili Pułascy.

Wojewoda Mostowski, współpracując z Zielińskimi, już wczesną wiosną 1769 roku zorganizował cztery konfederacje powiatowe: ciechanowską, dobrzyńską, łomżyńską i warszawską. Marszałkostwo łomżyńskie sprawował oficjalnie wojski łomżyński Szymon Suski. Jak doszło do przekazania tego marszałkostwa Kazimierzowi Pułaskiemu?

6. Zjazd szlachty w Ostrołęce

Prof. Władysław Konopczyński (1880 – 1952), najwybitniejszy niewątpliwie badacz i znawca Konfederacji Barskiej, oceniał na pewno nie bez podstaw, że żywioł ludzki Ziemi Łomżyńskiej był inny niż w pozostałych częściach Rzeczypospolitej. „Nikt tu nie pozował na

głębokich polityków, jak Krakowianie, ani nie strzygł uszami ku oligarchom, jak pewne koła litewskie. Szczerze i prostodusznie traktowano hasła Barzan”. Za okrytych wielką i zasłużoną sławą przedstawiceli Barzan uważano Pułaskich. Dowodzone przez nich wojska konfederackie, które na Litwie odniosły tak wiele zwycięstw i zdobyły rosyjskie sztandary – wszystko to wywołało wielkie wrażenie i decydowało o tym, że Szymon Suski bez żadnych oporów złożył dymisję, a nowym marszałkiem wybrano Kazimierza Pułaskiego. Interpretacji wydarzeń nie należy jednak nazbyt upraszczać. Trzeba w szczególności zdawać sobie sprawę, że decyzji politycznych nie podejmuje się na publicznych uroczystościach. To, co celebrowano oficjalnie w ostrołęckim kościele Ojców Bernardynów i na nadnarwiańskich błoniach, musiało być poprzedzone długimi i rzeczowymi rozmowami, a nawet rozgrywkami pomiędzy szlacheckimi „farmazonami”, których zgodnie ze stylem epoki nie mogło przecież zabraknąć również w Ostrołęce. Najaktywniejszymi na zjedzie przywódcami byli: Antoni Glinka, Ignacy Przyjemski i wspomniany już wyżej Szymon Suski. Wyjaśniając dotychczasową bierność tłumaczono w Ostrołęce, że „Ufając w sprawiedliwość czekaliśmy, aż przemoc sama w pierwotnych swych sposterzeże się zapędach. Gdy to zawiodło, łączymy się wspólnym węzłem poprzysiężonej miłości braterskiej, innego nie mając celu, prócz hasel wiary i wolności”. Spisano kolejny akt konfederacji, zapowiadający „obronę do ostatniej kropli krwi odwiecznej, panującej wiary katolickiej, swobód wolności i praw narodowych”. 3 sierpnia 1769 roku szlachta okrzyknęła Kazimierza Pułaskiego marszałkiem, ale formalnego wyboru dokonano dopiero w dwa dni później. Po uroczystej mszy polowej i po płomiennym kazaniu, w którym biskup porównał Kazimierza do wodza tebańskiego Epominodosa i wodza rzymskiego Fabiusa, sekretarz konfederacji Jan Turno czytał rotę przysięgi, którą Kazimierz powtarzał: „Przysięgam Panu Bogu Wszchemogącemu, w Trójcy Świętej Jedynemu, iż będąc na urząd marszałkostwa skonfederowanej Ziemi Łomżyńskiej wezwanym i zgodnie obranym jako najwierniej obowiązki mieć chcę i jako Rzeczypospolitej jest potrzeba, urząd sprawować będę, wiary świętej katolickiej rzymskiej, wolności, praw starodawnych i swobód ojczystych do ostatniej krwi bronić będę, w fackje i zmywy szkodliwe dla zdrady ojczyzny wdawać się nie mam, i owszem nieprzyjaciela ojczyzny wszystkim siłami gromić będę

i póty w tem zbawiennem dla ojczyzny dziele trwać póty Rzeczpospolita, tak wewnątrz, jako i zewnątrz zupełnie nie będzie uspokojona. Jeżelibym zaś przeciwko tym zaprzysiężonym obowiązkom złośliwie wykroczył, Ty Wszechmogący Boże, jako wiarołomcę ukróceniem wieku skarż mnie i niech duszę moją Krew Chrystusa Pana na wieki potępi."

7. W walkach z Suworowem i w „Generalności”

Pobyt Pułaskiego w Ostrołęce nie mógł trwać długo, gdyż nadciągał w te strony z przeważającymi siłami, jeden z najzdolniejszych rosyjskich pułkowników, przysły generalissimus armii rosyjskiej i „rzeźnik Pragi” w 1794 roku Aleksander Suworow.

7 sierpnia 1769 roku wojska konfederackie opuściły Ostrołękę. Poza powołaniem Kazimierza Pułaskiego na stanowisko marszałka, na zjeździe wybrano także 18 konsyliarzy, którzy mieli organizować i zagrzewać do walki mieszkańców Ziemi Łomżyńskiej oraz gromadzić środki na prowadzenie wojny. Już w pierwszej zbiórce w czasie trwania zjazdu, zebrano i przekazano Pułaskiemu 140 tysięcy zł, co stanowiło w owych czasach znaczną wartość. Do stałej „asystencji marszałkowi w jego kampaniach oraz w Radzie Generalnej, czyli „Generalności”, przydzielono Pułaskiemu trzech przedstawicieli: Rocha Klickiego, Romualda Przyjemskiego i Szymona Suskiego.

Od 6 października 1768 roku Turcja była formalnie w stanie wojny z Rosją. Mustafa III gromadził nad Dniestrem ogromne siły i zapowiadał udzielenie Konfederatom Najjaśniejszej Rzeczypospolitej zdecydowanej pomocy w przepędzeniu z jej granic wojsk rosyjskich. Niestety siły konfederackie na polsko-tureckim pograniczu były w tym czasie całkowicie spacyfikowane. W tej sytuacji Pułascy prowadząc stale rosnące oddziały z Ostrołęki przez Lubelszczyznę, postanowili dotrzeć do Baru, aby podkreślić, że zaczęte tam dzieło nie upadło, lecz rozwija się i zmierza do zwycięstwa.

Rosjanie zrozumieli tę myśl i do pościgu za Pułaskimi zmobilizowali nie tylko te siły, którymi dysponował Suworow, ale również wiele innych, które znajdowały się na terenie Rzeczypospolitej. W połowie września 1769 roku pod Włodawą poległ brat Kazimierza Franciszek, a on sam został ranny. Rozgromienie oddziałów dowodzonych przez

Kazimierza Pułaskiego i śmierć Franciszka, przedstawiał Suworow w swoim raporcie, jako „ostateczny cios zadany polskim buntownikom”. Były to jednak najzwyczajsze przechwałki. Caryca i jej polityczne otoczenie coraz jaśniej uświadamiało sobie, że Rosja bez sojuszników Rzeczypospolitej ujarzmić nie będzie w stanie.

Minęło jeszcze kilka miesięcy zanim Kazimierz wszedł oficjalnie do „Generalności”, która była najwyższą władzą zbuntowanej przeciwko Rosji Rzeczypospolitej. Rola i znaczenie Pułaskiego było coraz większe. Nie bez satysfakcji mógł stwierdzić: „Żaden już Potocki głosu mojego nie zgasi, nie stłumi”. Wypada w tym miejscu wyjaśnić, że polityczni i wojskowi przywódcy Konfederacji, z regimentarzem Joachimem Potockim na czele siedzieli nadal w Warnie, na terenie ówczesnej Turcji.

W tej sytuacji Rada Generalna Stanów Skonfederowanych, czyli „Generalność”, ogłosiła, że „sprawuje dowództwo wszystkich oddziałów wojsk konfederackich”. Marszałkostwo łomżyńskie dawało Kazimierzowi Pułaskiemu niezaprzeczone prawo zasiadania w „Generalności”, nie w charakterze statysty, lecz jej głosującego uczestnika.

8. Na legionowym szlaku z piętnem „królobójcy”.

Popularność, a nawet międzynarodowa sława marszałka łomżyńskiego, jako jednego z najaktywniejszych i najdzielniejszych konfederackich wodzów, swoje apogeum osiągnęła w 1771 roku, Kazimierz Pułaski nie tylko obronił częstochowską fortecę, ale przeprowadzał dalekie wyprawy i skutecznie szarpał wojska rosyjskie. Suworow, który w sprawie Pułaskiego miał specjalne polecenie carycy i wielokrotnie zapewniał ją, że „Pułaszczyk” nie ujdzie jego pościgowi, robił po sto km dziennie, obmyślał zasadzki, coraz hojniej opłacał szpiegów, ale celu nie mógł osiągnąć. Usprawiedliwiając swoje niepowodzenie nazywał Pułaskiego „arcymistrzem ucieczki”, a w dowód uznania przesłał mu nawet porcelanową figurkę wyobrażającą lisa.

Na Wielkiej Radzie Wojennej, którą 28 marca 1771 roku zorganizowała „Generalność”, wśród marszałków i regimentarzy głośno mówiło się o potrzebie powierzenia naczelnego dowództwa – komendantowi twierdzy jasnogórskiej.

Tymczasem Rosjanie wyzbyli się złudzeń i uznali, że bez sojuszu z Austrią i Prusami nie zdołają podporządkować sobie Rzeczypospolitej. W sprawie tej prowadzono rozmowy dyplomatyczne, a niezależnie od tego straszono polskiego króla i związanych z nim ludzi krwawymi zemstami konfederatów. Skuteczną intrygą, na którą nabrali się niemal wszyscy, stał się rzekomy zamach na Stanisława Augusta Poniatowskiego. Jako „inspiranta” tego zamachu, skazanego później na śmierć za „królobójstwo”, upatrzono sobie Kazimierza Pułaskiego. Wielu historyków do naszych czasów powtarza, że „Największym błędem Konfederacji Carskiej była próba porwania króla.” W lutym 1772 roku pomiędzy Rosją, Austrią i Prusami zawarty został tajny na razie układ o przeprowadzeniu rozbioru Rzeczypospolitej.

Konfederackie walki z dnia na dzień traciły społeczne poparcie. Konfederaci „skompromitowani” zamachem na króla, zwątpili w możliwość zwycięstwa. Do kapitulacji przygotowywała się również jasnogórska twierdza. Kazimierz Pułaski, jako jej komendant, który opuścił Częstochowę 31 maja napisał w pożegnalnym liście: „Wziąłem oręż do ręki dla dobra publicznego i dla niego złożyć go muszę. Związek trzech państw potężnych odejmuje nam wszelkie środki obrony, a sprawa do której wplątany jestem, utrudniałaby mi przeprowadzenie dla was kapitulacji, łącząc was z moim nieszczęściem (...)”. Pułaski nie zwątpił w możliwość kontynuowania walk i w zwycięstwo. Trwała jeszcze wojna Turcji z Rosją. Gdy 7 czerwca 1773 roku rozpoczął się, przy bardzo wątpliwych pozorach praworządności, tzw. sąd sejmowy, w którym oskarżano go o zorganizowanie zamachu na króla, tworzył pierwszy w historii Polski Legion, który walczyć miał razem z wojskami tureckimi. Godne odnotowania jest niewątpliwie to, że posłowie Ziemi Łomżyńskiej nie zwątpili w swojego marszałka i stawali w jego obronie w czasie „sądu sejmowego”. Głosy obrony zagłuszane były przez agentów i samego króla, który, jak zwykle, powtarzał swoją największą mądrość: „Należy wybierać mniejsze zło. Jeżeli nie będzie wyroku na królobójców, to przyjazne nam potencje nie zgodzą się na amnestię dla wszystkich, którzy naruszyli prawa w czasie konfederackich walk. Niech panowie wybierają”. Kasacja wyroku, który skazywał Kazimierza Pułaskiego na śmierć, nastąpiła dopiero w 1792 roku, po uchwaleniu Konstytucji 3 Maja, gdy ambasada rosyjska na krótko niestety straciła swoją władzę w Warszawie.

■ Nie wdając się w tym miejscu w dłuższe na ten temat wywody, wypada jednak wyjaśnić, że tzw. porwanie króla dokonane zostało przez niejakiego Stanisława Strawińskiego i Kuźmę-Kosińskiego, że obaj ci sprawcy nie tylko nie byli ścigani, ani karani, ale obficie zostali nagrodzeni przez carycę i jej faworyta – „króla Stasia”. Biorąc pod uwagę powyższe fakty, naprawdę trudno zrozumieć, dlaczego tak wielu historyków nie potrafiło rozszyfrować grubymi nićmi szytej prowokacji? Dlaczego kłamstwa w tej sprawie nie zostały dotąd definitywnie i stanowczo przewyżnione?

■ Pułaski zginął w walce o niepodległość Stanów Zjednoczonych, ale do walki tej zaprowadziła go walka o naszą niepodległość. Pułaski, jako konfederacki pułkownik i marszałek łomżyński oraz Pułaski, jako generał i twórca amerykańskiej kawalerii – to człowiek służący tym samym ideałom i wierny tej samej sprawie. Nie tylko w oficjalnych pismach i dokumentach, lecz również w osobistych kontaktach, bardzo bliska Pułaskiemu była Ziemia Łomżyńska. Z osobą amerykańskiego Horacego Gatesa, z którym serdecznie przyjaźnił się Tadeusz Kościuszko i z kuzynem, ze strony matki – kapitanem Janem Zielińskim (pochodzącym z Ziemi Łomżyńskiej), łączy się ważny memoriał opracowany przez Pułaskiego w Yorktown (19 marca 1778 roku przesłany do Kongresu). Gen. Pułaski pisał między innymi: „Obowiązkiem tej jednostki – Legionu, będzie obserwowanie ruchów nieprzyjaciela (...), dokonywanie niespodziewanych ataków, zasadzek partyzanckich na forpoczty, zasłanianie tylnych straży i flanki oraz zawiadamianie naczelnego wodza i Komisji Wojny o wszystkim, co mogłoby ich interesować.” „Jeżeli będziemy silniejsi jazdą, nieprzyjaciel nie odważy się sił swoich rozpraszać” – przekonywał Pułaski i miał rację, ale wśród anglosaskich oficerów nie brakowało także przeciwników kawaleryjskich pomysłów”. Z jednym z nich, płk Moylanem, w konnym pojedynku starł się kpt. Jan Zieliński. W obecności wielu podkomendnych płk. Moylan wysadzony został z siodła, za co kpt. Zieliński był nawet sądzony.

W czasie ataku pod Savannah o świcie 9 października 1779 roku gen. Kazimierz Pułaski został śmiertelnie ranny. W dwa dni później zmarł na okręcie „Wasp” („Osa”). Okoliczności śmierci i pogrzebu nie są dokładniej znane. Miejsca wiecznego spoczynku Pułaskiego poszukiwali między innymi żołnierze z Legionów Dąbrowskiego, gdy po

nieszczęsnej wyprawie na San Domingo trafili do Ameryki. To oni ogłosili, że zwłoki polskiego generała pochowane zostały na wyspie Świętej Heleny, gdzie miała je zawieźć szalupa, gdy „Wasp” płynął z Savannah do Charlestonu. Bardziej prawdopodobna wydaje się jednak wersja spuszczenia zwłok w głąb morza. Wersję o powierzeniu ciała morzu, potwierdza w niemalym stopniu uroczysty, ale symboliczny tylko pogrzeb, który zorganizowano 21 października 1779 roku w Charleston. W czasie tego pogrzebu odczytano między innymi słynny rozkaz Washingtona z 17 listopada, w którym poza słowami uznania dla bohaterstwa i zasług polskiego generała, znalazło się stwierdzenie o wielkiej i ciągle aktualnej wymowie: „Hasło: Pułaski, ma mieć odzew: Polska”.